

Ameryka Łacińska, 2 (112) 2021
 ISSN 1506-8900; e-ISSN 2081-1152
 CC-BY-SA

Dr hab. Zofia Marzec
 Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich
 Uniwersytet Warszawski
 e-mail: z.marzec@uw.edu.pl



Urszula Ługowska, *De "La Crónica" a la prensa chicha. El Perú en la obra periodística de Mario Vargas Llosa*. Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW, Warszawa, 2019

Artykuł nadesłany: 29 września 2021
 Wersja ostateczna: 1 października 2021
 DOI: 10.7311/20811152.2021.112.04

Kiedy czyta się Vargasa Llosę, to ma się nieodparte wrażenie, że uczestniczymy w autentycznych wydarzeniach, które autor opisuje: dajemy się porwać jego narracji, niezależnie od tego, że bywa ona przewidywalna, a jej techniki stają się dla nas oczywiste. W wielu przypadkach, Mario Vargas Llosa zachęca nas subtelnie do „potropienia” głębiej, choć sam już wykonał ogromną pracę, która owocuje datami, wydarzeniami, nazwiskami, nie zawsze fikcyjnymi, choć fikcji w jego twórczości przecież nie brakuje. Wiele jego dzieł wymagało bardzo precyzyjnego rozpoznania funkcjonujących struktur społecznych, klimatu, pogody, ubiorów, zwyczajów, religii, architektury, pomników, a nawet znajomości ruchu ulicznego. Gdyby tego zabrakło, ta część jego „historycznej” narracji mogłaby się wydawać niewiarygodna bądź wątpliwa. To duże wyzwanie dla śmiałków, którzy z tą wiedzą chcieliby się zmierzyć i „potropić” nieco więcej. Warunkiem niezbędnym musiało być wielowymiarowe, interdyscyplinarne przygotowanie i głębokie zrozumienie Ameryki Łacińskiej.

Urszula Ługowska podjęła się misji niezmiernie trudnej. Nie tylko – tak jak to rzetelny naukowiec powinien uczynić – krytycznej oceny noblisty, jego dzieł, ale także jako literaturoznawca, kulturoznawca, iberystka, politolog, prześ-

ledzić wszelkie te tropy. Podjęła się tego zadania, a wyniki są z perspektywy czytelnika bardzo satysfakcjonujące. Nie tylko dla tzw. zwykłego czytelnika, który kupuje książkę w księgarni, ma swoje określone oczekiwania i nadzieje, ale także dla czytelników-fachowców: właśnie literaturoznawców, kulturoznawców, medioznawców, politologów, iberystów.

Jej wcześniejsza książka, wydana przez Państwowy Instytut Wydawniczy w 2012 roku pt. *Mario Vargas Llosa*, znakomita, wszechstronna, nasycona źródłami, napisana z polotem i pięknym językiem, wydawała się kończyć dzieło. Bo cóż jeszcze można by o nobliście powiedzieć? Okazało się, że bardzo wiele. Autorka „potropiła” znacznie więcej, wykazując, że prowadzi bardzo spójny i ambitny projekt badawczy. Jego efektem była kolejna monografia, tym razem, habilitacyjna: *De la „Crónica” a la prensa chica. El Perú en la obra periodística de Mario Vargas Llosa* [Obraz Peru w artykułach prasowych Maria Vargas Llosy], wydana przez Bibliotekę Iberyjską w 2019 roku.

To kolejna książka Urszuli Ługowskiej, licząca prawie 500 stron, napisana znakomitym językiem hiszpańskim i –podobnie jak poprzednie dzieło/a Autorki – zawiera wysokie walory merytoryczne. Jest efektem ogromnej, wieloletniej pracy Autorki, która prześledziła mnóstwo źródeł peruwiańskich, latynoamerykańskich, hiszpańskich, francuskich, północnoamerykańskich i brytyjskich (jak sama pisze, około 900 artykułów), często trudno dostępnych, czasem powtarzających się w innym języku lub pod innym tytułem, po to, aby dać nam ogląd pisarza-noblisty, pisarza-polityka, pisarza-dziennikarza, komentującego rzeczywistość i próbującego ją tworzyć. To była niewątpliwie żmudna, ale i bardzo twórcza praca. Autorka skupiła się wyłącznie na artykułach prasowych, zamieszczanych przez Vargas Llosę w wydaniach papierowych. Prześledziła siedem dekad jego twórczości dziennikarskiej. Słusznie i rozsądnie zawężyła (sic!) zakres obszaru badawczego, pomijając wypowiedzi Vargas Llosy dla radia, telewizji, mediów społecznościowych i innych wypowiedzi zamieszczanych na stronach internetowych. Tych wypowiedzi są tysiące, bowiem Mario Vargas Llosa wypowiadał się nader często, na wszelkie możliwe tematy dotyczące Peru i Ameryki Łacińskiej, a także świata, w kluczowych momentach historycznych XX i XXI wieku. Jak powszechnie wiadomo, traktowany był przez światowe media niemal jako wyrocznia, a jego opinie na temat procesów społecznych – jako głos reprezentatywny dla krajów określanych niegdyś jako kraje Trzeciego Świata, potem jako kraje Południa, później jeszcze – jako peryferyjne.

W Polsce, twórczość Mario Vargas Llosy jest bardzo dobrze znana, bowiem jest on jednym z pisarzy popularnego u nas w ubiegłym wieku boomu literatury iberoamerykańskiej. Niemniej jednak, podobnie jak w przypadku innych

pisarzy czy poetów tego boomu, niemal całkowicie nieznana jest ich rola jako dziennikarzy, komentatorów bieżących wydarzeń, osób kształtujących obraz ich krajów, Ameryki Łacińskiej w świadomości opinii światowej. Potoczna opinia o prasie latynoamerykańskiej, w tym peruwiańskiej na arenie międzynarodowej była dość jednorodna: to przecież prasa peryferyjna, nic nie znacząca, pozbawiona mocy opiniotwórczej. A zatem, niewarta analizy, uwagi, niecytowana. No i dość niewygodnym argumentem jest fakt, na który wskazuje Urszula Ługowska, że przecież ogromna większość wielkich pisarzy Ameryki Łacińskiej swoje pierwsze kroki stawiała w dziennikarstwie lokalnym, właśnie tym „peryferyjnym”. Należy bowiem pamiętać, że nobliści latynoamerykańscy byli też dziennikarzami. Nie tylko Peruwiańczyk Mario Vargas Llosa, ale też Kolumbijczyk Gabriel García Márquez (który nigdy nie oddzielał literatury od dziennikarstwa), Gwatemalczyk Miguel Ángel Asturias, Meksykanin Octavio Paz, Chilijczyk Pablo Neruda. Ale też inni wielcy literatury iberoamerykańskiej: Argentyńczycy Jorge Luis Borges i Julio Cortázar. Nawet pierwsza laureatka Nagrody Nobla z Ameryki Łacińskiej z 1945 roku, Chilijka Gabriela Mistral publikowała pod pseudonimem swoje artykuły dotyczące konieczności reformy oświaty w prasie lokalnej. Można byłoby tak dalej wymieniać. A zatem rodzi się zasadnicze pytanie: jak to się dzieje, że ta peryferyjna, nic nieznacząca prasa latynoamerykańska rodzi noblistów i tak wybitnych pisarzy oraz poetów?

Urszula Ługowska nie tylko dostrzega problem badawczy, ale może też zainspirować innych naukowców do podobnego poszukiwania. Koncentrując się na obrazie Peru w artykułach prasowych Vargasa Llosy, daje opis prasy peruwiańskiej, od epoki kolonialnej do czasów współczesnych. Dokonuje jej analizy, proponuje także funkcjonalną klasyfikację gatunków medialnych i zgodnie z tym podziałem prowadzi swój wywód. Ukazuje przemiany, jakie zaszły w Peru, w dziennikarstwie peruwiańskim i światowym na przestrzeni siedemdziesięciu lat oraz transformację ideologiczną i estetyczną noblisty. Autorka włącza się w debatę na temat dziennikarstwa, pyta o granice pomiędzy dziennikarstwem i literaturą. A w przypadku Mario Vargasa Llosy, polemizuje z jego niektórymi tezami i wykazuje jego pewne niekonsekwencje. To może być trudne dla tych, którzy uważają za obrazoburcze wszelkie uwagi krytyczne wynikające z rzetelnej analizy dyskursu. Dla mnie, to jeden z walorów jej pracy.

Trzeba bowiem zaznaczyć, że Mario Vargas Llosa uznaje literaturę i dziennikarstwo za dwa różne byty. Równocześnie sam miesza oba gatunki, a w artykułach dotyczących Peru subiektywną interpretację myli czasem z faktami. W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku jego artykuły to głównie opinie i komentarze. Peru jawi mu się jako kraj totalitarny, którego powinny objąć

sankcje podobne do tych, jakie Stany Zjednoczone nałożyły na Kubę. Ale zapomina dodać, że Llosa, jako wspaniały pisarz, będzie kandydował w wyborach prezydenckich. To pewnie dziś drobiazg, choć świetnie ilustruje relacje literatura-polityka i dziennikarstwo-polityka.

Debata z XXI wieku pokazała zresztą, że granice pomiędzy tymi trzema dziedzinami przestały już być takie, jak w XIX i XX wieku. Nieprzypadkowo zresztą Urszula Ługowska przywołuje w tym kontekście zarówno Swietlanę Aleksijewicz, białoruską dziennikarkę i pisarkę, która w 2015 roku została laureatką Nagrody Nobla, ale także „pograniczną” twórczość dziennikarzy polskich – Ryszarda Kapuścińskiego i jego biografą Artura Domosławskiego. Mario Vargas Llosa potępia w swoich artykułach tabloidyzację prasy. Ale nic nie mówi o tym, że jest ona efektem komercjalizacji kultury. Urszula Ługowska słusznie uznaje to za podejście ideologiczne, zgodne zresztą z ewolucją postawy samego Autora. Przy okazji przypomina, że przecież sam Noblista zaczynał swoją karierę w tabloidach, pisując kroniki z zabójstw, przykładów przemocy, także plotek towarzyskich.

Oczywiście te niekonsekwencje i sprzeczności, jak słusznie zauważa Autorka, nie wazą na wielkiej wartości jego dzieł, także formalnej ocenie jego artykułów. Trzeba go czytać, bo warto, niezależnie od naturalnych u każdego twórcy niekonsekwencji, przemilczeń, ewolucji, jego ego i autokreacji. Przecież wiemy, że „Peru to ja” noblisty, jest tylko figurą fikcyjną. Historia peruwiańskiej polityki i peruwiańskiego dziennikarstwa doskonale to pokazała. Tym bardziej warta jest ocena politologiczna, analiza jego dyskursu oraz bardzo wszechstronny ogląd jego działalności dziennikarskiej, których dokonała Urszula Ługowska. Obie monografie, będące efektem projektu naukowego Urszuli Ługowskiej – to niewątpliwie wyraz nie tylko jej autentycznej pasji badawczej, wielkiej erudycji, ale także nieodzownej bezkompromisowości naukowej. A uzupełnienie podstawowego wywodu o bardzo istotne i złożone kwestie dotyczące historii Ameryki Łacińskiej, jej współczesności, odniesień do złożonych problemów Peru, Kuby czy Nikaragui, szeroki kontekst kulturowy – to jest wartość dodana.

Monografia habilitacyjna jest w tym samym stopniu o Vargasie Llosie, jego obrazie Peru, co o latynoamerykańskim i o światowym dziennikarstwie, o jego przeszłości i przyszłości. Odkrywanie różnych warstw znaczeniowych w twórczości Vargasa Llosy, eksplorowanie różnych wątków interpretacyjnych, cała ta wielowątkowość zawarta w określonym postulatcie badawczym, prowadzona konsekwentnie, jest największą wartością omawianej monografii.